



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Literacka "oprawa" śmierci i pogrzebu Jerzego Radziwiłła (1616-1617)

Author: Mariola Jarczykowa

Citation style: Jarczykowa Mariola. (2009). Literacka "oprawa" śmierci i pogrzebu Jerzego Radziwiłła (1616-1617). W: R. Ocieczek, M. Jarczykowa (red.), "Studia o literaturze i książce dawnej" (s. 38-58). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Mariola Jarczykova

Literacka „oprawa” śmierci i pogrzebu Jerzego Radziwiłła (1616—1617)

Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej jest przedmiotem wielu rozważań i kontrowersji wśród historyków, literaturoznawców oraz znawców sztuki. Z jednej strony badacze głoszą pogląd o typowym dla dawnych epok obojętnym stosunku rodziców do straty potomków, z drugiej zaś podkreślają istnienie silnych więzi emocjonalnych łączących członków rodziny¹. Janusz Tazbir, sceptycznie oceniając tezy Philippe Arièsa na temat obojętności względem przedwczesnych zgonów, zwrócił uwagę na polskie epitafia i nagrobki dziecięce, w których „dość często dochodziła do głosu prawdziwa poezja oraz uczucie stanowiące wyraz bynajmniej niekonwencjonalnego żalu”². Dorota Żołądz-Strzelczyk w książce *Dziecko w dawnej Polsce* również podkreślała, iż:

Śmiertelność dzieci w omawianych epokach była duża, śmierć była rzeczą „zwykłą”, często spotykaną, i ta z powodu choroby, i ta z powodu powikłań przy porodzie, i ta wreszcie spowodowana działaniami wojennymi czy innymi zamieszkami. Część rodziców podchodziła do śmierci dziecka czy dzieci rzeczywiście obojętnie, ale dla części była to prawdziwa tragedia, której ślady zachowały się niekiedy do dnia dzisiejszego w postaci utworów literackich, wzmianek w pamiętnikach, korespondencji czy nagrobków dziecięcych i napisów na nich³.

¹ Zob. H. Żerek-Kleszcz: *Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej*. W: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*. Cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*. Warszawa 2002, s. 285—288.

² J. Tazbir: *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. Warszawa 1993, s. 125.

³ D. Żołądz-Strzelczyk: *Dziecko w dawnej Polsce*. Poznań 2002, s. 242.

Wymieniane źródła dokumentują postawy wobec odejścia najmłodszych członków rodziny i mają dla badaczy dawnego piśmiennictwa duże znaczenie, nie można ich jednak traktować w taki sam sposób. W niektórych gatunkach literackich śmierć dziecka i towarzyszące jej uczucia wyrażane były w sposób bardziej bezpośredni, niemal „dokumentarny”, natomiast w innych rodzajach piśmiennictwa stosowano bardzo konwencjonalne chwytły retoryczne i literackie, by raczej zadośćuczynić obrzędowości funeralnej niż pozostawić autentyczny ślad po zmarłym.

Sarmacka *pompa funebris* dotyczyła bowiem nie tylko wystawnych pochówków osób dorosłych, ale także, szczególnie w rodzinach szlacheckich i magnackich, pogrzebów potomków rodu. Rodzice starali się odpowiednio przygotować „obsekwia” — zamawiali u swoich nadwornych poetów utwory upamiętniające ich zmarłe potomstwo, dbali o to, aby uroczystości pogrzebowe odbywały się z właściwym splendorem, świadczącym o wielkości rodu. Pewne różnice w podejściu do obchodów funeralnych można obserwować między katolikami i protestantami. Wyznania reformowane podkreślały konieczność odprawiania skromnych pogrzebów. W praktyce jednak wspólna kultura zacierała różnice między ceremoniami pożegnalnymi odbywającymi się w domach „papieżników” i „heretyków” — dla jednych i drugich uroczystości te były okazją do spotkań towarzyskich i zademonstrowania wielkości rodu.

Uleganie swoistej modzie na wystawne pochówki jest szczególnie wyraźne w domach magnackich. Zachowana dokumentacja pozwala dość dokładnie prześledzić przebieg przygotowań i „obsekwiiów”, a zarazem przynajmniej częściowo odpowiedzieć na pytanie o stosunek dorosłych do śmierci najmłodszych członków rodu.

Daniel Naborowski, pisząc w *Czwartaku* o największych nieszczęściach, które mogą spotkać człowieka, na pierwszym miejscu wymienił przypadek „kiedy swych własnych dzieci pogrzeb odprawuje”⁴. Poeta birżański wielokrotnie był świadkiem śmierci najmłodszych członków Radziwiłłowskiego Domu. Książę Janusz stracił dziecko i zarazem pierwszą żonę Zofię z Olelkiewiczów, która nie przeżyła porodu, drugi syn — Jerzy ze związku z Elżbietą Eleonorą zmarł kilka dni po porodzie⁵. Krzysztof Radziwiłł pochował czworo z sześciorga dzieci: Mikołaja (1610—1611), Jerzego (1616—1617), Halszkę (1622—1626) oraz Stefana (ur. i zm. 1624). Ślady życia tych Radziwiłłowskich „latorostek” można znaleźć w ówczesnej korespondencji oraz w wierszach nadwornych literatów birżańskich, którzy dzielili się z pogrążonymi w żalobie rodzicami swoimi refleksjami o przedwczesnej śmierci ich dzieci. Szczególnie bogatą dokumentacją dysponujemy w odniesieniu do odejścia i pochówku Jerzego Radziwiłła — młodszego syna Krzysz-

⁴ D. Naborowski: *Czwartak przypisany księciu Jmci Krzysztofowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu i hetmanowi w. W.Ks.L.* W: Idem: *Poezje*. Oprac. J. Dürr-Durski. Warszawa 1961, s. 154.

⁵ T. Wasilewski: *Radziwiłł Janusz h. Trąby (1579—1620)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30/2. Red. E. Rostworski. Wrocław 1987, s. 207.

tofa i Anny z Kiszaków. Wzmianki o śmierci dziesięciomiesięcznego dziecka hetmana zachowały się w listach skierowanych do księcia Krzysztofa, zawierających — oprócz kondolencji — informacje o „gotowaniu” pogrzebu, tworzeniu i wydawaniu okolicznościowych tekstów. Zaufany sługa Salomon Rysiński, tak pisał do swego wychowanka i później szwagra 12 marca 1617 roku:

Będąc życzliwym sługą W.Ks.M. i życząc tego, abym na wszystko pocieszne W.Ks.M. patrzeć mógł, z uprzejmego serca wielkiego żalu tego, którym Pan Najwyższy według upodobania swego przez odjęcie synaczka młodszego W. Książęcą M. nawiedził, żałować pomagam. Pana Boga proszę, aby z nieprzebranej łaski swojej ten żal hojnymi pociechami z inszych miar W.Ks.M. nagrodził. A W.Ks.M. jako pan krześcijański i wysokim baczeniem od Pana Boga obdarzony, mam dobrą nadzieję, że to nawiedzenie wdzięcznie od niego przyjąwszy, zdrowia swego zbytnim frasunkiem nie trapiąc, na dalsze go pociechy szanować będziesz umiał. Według rozkazania W.Ks.M. napisałem kilka rzeczy do tej żalostnej posługi należące, które będą się zdały, żeby w tym kształcie ludziom przed oczy wystawione były, racz W.Ks.M. wołą swą oznajmić, *sin minus* nie wykładaj W.Ks.M. tego na gorszą stronę, gdyż *vena nostra per aetatem iam exaravit*⁶.

Kondolencyjne listy do świeckiego patrona wysłali także duchowni protestanci, wyrażając nie tylko swój żal, ale także interpretując śmierć dziecka w kategoriach teologicznych. Ksiądz Jan Dominik podkreślał, że:

[...] w rękach Pańskich jesteśmy nie sobą rządzący, [...] wolno [Bogu] czynić co chce z nami jako dziećmi [...], z miłości to czyni⁷.

Kaznodzieja, podobnie jak Rysiński, pouczał księcia Krzysztofa, aby stratę syna

[...] wdzięcznie przyjąć raczył jako powolne dziecię, uniżywszy samego siebie przed nim, a grzechom swym to raczy przyczynał swoim, łaski jego najwyższej używając.

Dla księdza Dominika szczególne znaczenie w okresie żałoby miały pobożne praktyki i modlitwy, które miały odmienić smutną sytuację w rodzinie hetmana:

Votum to WM *sanctum*, a nie *superstitia sum*, zwłaszcza z jałmużną świętą na ubogie i modlitwą pobożną, w którym niechaj sam Pan niebieski dopoma-

⁶ AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej AR), dz. V, t. 316, nr 13601. Wszystkie cytaty z korespondencji Rysińskiego pochodzą z tego źródła.

⁷ List z Lubcza z 17 marca 1617 roku. AGAD, AR, dz. V, nr 3194. Informacje o listach kondolencyjnych Jana Dominika, Jakuba Kosteckiego i Stanisława Minwida podała Urszula Augustyniak *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku. W: Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*. Cz. 1..., s. 132

ga i my też bogomodley W.Ks.M. spólnie i z owieczkami poddanymi twymi pomagać i odprawować za Bożą pomocą będziemy, aby Pan Najwyższy ten smutek przemienił on W.M., nagrodziwszy radosnymi pociechami za takową wdzięczność karania i cierpliwość.

W podobnym tonie wypowiedział się także ksiądz Jakub Kostecki, podkreślając konieczność poddania się woli Bożej:

Życzylbym był tego sobie, abym inaksze nowiny od WKsM mego Miłościwego pana i dobrodzieja slyszal, ale iż tak wola pana najwyższego się stała, nie-lza jedno onemuż za wszystko dziękując, majestatu jego najświętszego prosić, aby on sam jako obiecał [...] ten żal w radosne pociechy odmienił⁸.

Ksiądz Stanisław Minwid, przesyłając utrzymane w zbliżonej konwencji kondolencji, usprawiedliwiał się zarazem z krótkiej formy pocieszenia:

Za niesposobnym zdrowiem moim nie mogąc tak jakby się godziło szyrzej odpisać, na krotce oznajmuję Wmci, iż będąc żalosny z auditorami swoimi żalu Wmci Pana Bogaśmy prosili, aby ten Pan, który Wmci zasmęcić raczył z miłosierdzia swego pocieszył. A na ten czas od WKsM naznaczony pogrzebu użyczyli Pan Bog zdrowia, za pomocą Bożą przybyć chcę⁹.

Wykształcony teolog Baltazar Krośniewicz, swoje współczucie przedstawił w formie bardziej wyszukanej niż inni korespondenci, wyjaśniając znaczenie śmierci dziecka jako swoistej „szkoły życia” dla ojca:

Widzę, że Pa[n] Bóg wszechmocny W.M. jako umiłowanego swego wprowadził w szkołę swą, która jest szkoła czucia *et temptationis*. A szczęśliwa to szkoła, szkoła boża. Bo jest *schola dilectionis DEI. Quem enim Deus diligit castigat*. Jest *schola probationis Dei*. [...] Wypolerowana gdy będzie pobożność W.Ks.M. uczyni tenże pan, że W.Ks.M. *ex schola crucis* wywiedzie *in schola lucis, ex schola probationis in schola miserationis gratiosae*. Czego ja wiernie winszuję W.Ks.M., życząc w niegodnych modlitwach, aby ten ciężki smutek obrócił się w obfitą radość i nigdy nie rozerwana. Po tym zmarłym potomstwie, acz ciężko żalosnym, aby Pan Bóg w pozostałym W.Ks.M. pociechami wszelakimi ucieszył i nowym z dobroci swej S. obdarzył, uprzejmie jako bogomodlca wierny życzyć¹⁰.

W dalszej części listu Krośniewicz pisał księciu o swoich duszpasterskich inicjatywach — między innymi o zarządzeniu rocznego postu, mającego obowiązy-

⁸ List z Żupran z 21 marca 1617 roku. AGAD, AR, dz. V, nr 7495.

⁹ List z Nowego Miasta z 19 marca 1617 roku. AGAD, AR, dz. V, nr 9732.

¹⁰ Ibidem, dz. V, nr 7801.

wać w każdą środę. Dla niezbyt gorliwych poddanych przewidywał nawet „dyscypliny na nieposłuszne”.

Ostatnia część epistoły informuje o planach uczczenia pamięci zmarłego księcia przez szkołę birzańską: „Rektor z szkołą żał też swój i compassią serdeczną niemieszkałe oświadczać przed W.Ks.M.”¹¹.

Wspomniany druk rzeczywiście ukazał się w lubczańskiej oficynie Kmitów i nosił tytuł *Lacrymae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzensis fusae*¹². Okolicznościowy zbiorek napisany był w języku łacińskim, z wyjątkiem wiersza Rysińskiego i strof braci Rajskich: Stanisława, Piotra i Krzysztofa. Paremiolog z „kilku rzeczy”, o których wspominał w liście do księcia Krzysztofa, zamieścił w wydawnictwie między innymi czterowersowy epigramat:

Jerzy Radziwill zacnych rodziców potomstwo
Tu leży pochwycony przez golej łakomstwo,
A to przed czasem w jednym niecałym roku;
Jakoż tu śmierci nie mieć dojrzałym na oku¹³.

Rysiński w lakonicznej formie przedstawił zmarłego, sygnalizując jego wiek i pochodzenie z możnego rodu. Podkreślił także wymowę śmierci dziecka jako swoistego *memento mori* dla dorosłych.

Z wierszem tym koresponduje dłuższy *Nagrobek* Krzysztofa Rajskiego. Utwór zaczyna się od tradycyjnego dla literatury sepulkralnej¹⁴ odniesienia do miejsca pochówku oraz wieku zmarłego:

Bogu miły potomek hetmana polnego
Radziwilla na Birzach księcia sławnego
Jerzy Radziwill śmiercią przedroczną porwany
Leży pod tym marmurem w nadziei schowany¹⁵.

Autor przedstawił „rajski przebyt” Jerzego, nawiązując do jego pochodzenia:

Za ostatnią nagrodę wieku nieskwitłego
Przyjął spokojny pałac, podług stanu swego.

¹¹ Ibidem.

¹² Informację o tym druku nieznanym Estreicherowi podał Alojzy Sajkowski w książce: *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwillowskiego mecenatu*. Poznań 1965, s. 45.

¹³ Ibidem, s. 45.

¹⁴ J. Rećko: *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*. Zielona Góra 1992, s. 30.

¹⁵ *Lacrymae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzensis fusae*. Lubcz: Druk. P. Blastus Kmita 1617. Wszystkie cytaty z wierszy braci Rajskich pochodzą z tego źródła.

Laudacja zmarłego niemowlęcia dotyczyła jego wyglądu; autor wspominał bowiem o „ślicznym ciele”, „grzecznej urodzie” „wspaniałej postawie”, nie zapominając jednak o wieku Radziwilla, co zostało zasygnalizowane słowami „Acz ustały zabawy, krotoczwila w ciele”. Głównymi zaletami dziecka były „nie-winność, szczyrość, czystość — niezwydłe klejnoty” oraz „dusza anielska”. Na pogrzebie potomka zacnego książęcego rodu należało jednak przede wszystkim podkreślić niespełnienie pokładanych w młodym Radziwille nadziei, mógł on bowiem odejść:

Pokazawszy podporę sklonionej Ojczyźnie,
Gdyż ku niej szczyrość synów nie tak idzie żyźnie,
Ale śmierć nieżycziwa pewny uprzedziła
Umysł, a w domie zacnym lamenty sprawiła.

Zakończenie utworu jest utrzymane w tonie tradycyjnego zwrotu do przechodnia:

Który mijając wspomnisz, co pamiętać trzeba,
A tak wzruszony pojrzysz z miłości do nieba,
Życząc smutnym rodzicom pociech od świętego
Pana śmiercią i życiem wszystkich władającego.

W tekście wielokrotnie pojawiają się akcenty religijne, Rajski wspomina o konieczności poddania się woli Bożej „jako sprawie celnej”. Podobne stwierdzenia można znaleźć w poprzedzającym *Nagrobek* utworze *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej na Birzach i Dubinkach Jej M. Paniej Anny Kiszczanki Radziwillowej, hetmanowej polnej*:

Zacz nad pojętą niezmiennego Pana
Wolą może być jakowa odmiana
Znikomych rzeczy; takim naleganiem
W trybie nie staniam.
Jest to Pan chuci jednowlajca wolnej,
A potrzebuje k sobie myśli spolnej
Na pozwalanie, gdyż czynić inaczej
Szkoda i pracej.
Wkładając na ległą dumę stradne zdanie
I mówić „Czemu odbierasz mi Panie
Ozdobę krwi mej, z podporą starości
Moje radości”.
Już tak z niebieskich uradzono sądów,
Gdzie zgola ludzkich nie czekając rządów,
Stawać pozwany musi — jako baczem —
Z powinnym płaczem.

Przekonywanie adresatki wiersza o konieczności pogodzenia się z wyrokami nieba poprzedzone jest negatywną oceną postawy stoickiej:

Jest sprawy głównej niedościgły skutek
 Widomy tać żalosnemu smutek.
 Nie pozwalając do płakania woli,
 Kiedy co boli.
 I kto jest serca diamentowego,
 Aby, stwardzony bojdźca dotkliwego,
 Nie czuł od Boskiej woli niespodzianej,
 Ale przejrzaney.
 Równie nikogo nie może poruszyć
 Cudza przygoda, zaczym każdy tuszyć
 Dobrze przypadkom inszych zwykł umysłem
 Nie barzo ścisłem. [...]
 Aniołem kto jest wzruszenia nie czuje
 Wnętrznosci, ani się kiedy frasuje.
 Z przymusu więzień ziemny, dusza licha
 Do Boga wzdycha.

Rajski aluzyjnie przywoływał w tym fragmencie *Treny* Jana Kochanowskiego i jego polemikę z Cynceronem, posługiwał się też słowami czarnoleskiego Mistrza pisząc o „cudzej przygodzie” i porównując postawę stoicką ze spokojem anioła. Wiersz kunsztownie zbudowany strofą saficką został skomponowany do akrostychu „Jerzy Radziwiłł”, co dobrze świadczy o opanowaniu rzemiosła poetyckiego przez ucznia szkoły birżańskiej.

Autor, pocieszając Annę Radziwiłłową po stracie kolejnego dziecka, naszkicował — podobnie jak w *Nagrobku* — obraz „rajskich pałaców”, w których przebywa Jerzy:

Łabędzia śliczność, orłolotna cnota
 Sprawila przystęp w niedostępne wrota
 Rajskich pałaców Jerzy Radziwille,
 Nic się nie mylę.
 Prędko doszedłeś kresu podanego,
 Jednak dość dobrze, bo wieku takiego,
 Który nie zmienił stanu umysłowi
 Któż to wysłowi?

Pewność zbawienia wynikała przede wszystkim z wieku zmarłego. W wielu kazaniach barokowych podkreślano właśnie ten aspekt śmierci najmłodszych. Jak stwierdza Hanka Żerek-Kleszcz:

Idea niewinności dziecka, nie bez wpływu Kochanowskiego, stała się częścią *consolatio* — pocieszenia płynącego z inskrypcji nagrobnych poświęco-

nych dzieciom. Dwuwiersz Kochanowskiego z *Epitafium dziecięciu* — „Ojczy, nade mną płakać nie potrzeba / Moja niewinność wniosła mnie do nieba” w różnych odmianach pojawia się w różnych nagrobkach [...]”¹⁶.

Rajski zwracał się bezpośrednio do księżnej, nazywał ją „Matką w zacności świetną, w żalu smutną”, prosił też, aby „hamowała bóle”, przypominając o konieczności „folgowania zdrowiu”. Jako konsolacja pojawiło się w ostatnich wersach utworu przekonanie o czekającej Radziwiłłów zmianie w rodzinnej atmosferze, Bóg bowiem

Księżtwu Birż on sam świecącemu sprawi,
Iż za nagrodę pociechę wystawi
Twierdząc w niniejszym potomku spaniałem
Nadaniem stałem.
Który z mniemania zwierzchniego utrafi,
Zaś się wewnątrznie wzajem nie pokwapi
Ulżyć ciężarom na serdeczną zgodę
Dawszy pogodę.
Rozwiedzie insze burze nadchodzące
Czas zwijający na szczęście kuszące,
Najciężej skromne oddać doległości
Pańskiej litości.
Z którego ręki tego żalu strzała,
Choć ugodziła i moc pokazała,
Wszakóż Bóg łaskaw na Orła samego
I gniazdo jego.

Rajski tworząc wiersz upamiętniający Jerzego Radziwiłła, posługiwał się motywem orła (pisał między innymi o „orłolotnej cnocie”). Obraz ten aluzyjnie odwołujący się do herbu panów na Birżach i Dubinkach przypomina pierwsze strofy *Jezdy do Moskwy* Jana Kochanowskiego oraz list poetycki Daniela Naborowskiego, w którym pisząc do młodego księcia Janusza porównywał go do „młodego orlika”, śmiałym wzrokiem spoglądającego w słońce. Bogusław Pfeiffer tak skomentował ten typowy obraz poetycki:

W metonimii „znaku orła” pole do mnożenia symbolicznych znaczeń otwierała dopiero fabularyzacja statycznego obrazu. Jej źródło stanowiła zazwyczaj zapisana przez Pliniusza legenda, znana powszechnie wśród staropolskich twórców. Oto orzeł jako jedyny wyróżniony pośród ptaków spoziarał prosto w słońce, nie mrużąc oczu. Orlica wychowując młode poddawała je próbie — te pisklęta, których oczy okazywały się nienawykłe do słonecznego blasku, były odrzucane¹⁷.

¹⁶ H. Żerek-Kleszcz: *Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej...*, s. 291.

¹⁷ B. Pfeiffer: *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*. Zielona Góra 2002, s. 228.

Zbiorek zawierający omawiane polskie wiersze żałobne był wydany w Lubczu u Piotra Blastusa Kmity. Salomon Rysiński w liście z 18 marca¹⁸ wspominał także o innych okolicznościowych tekstach przygotowywanych z tej okazji przez szkołę wileńską:

Szkoła nasza wileńska wygotowała sam [...] niemal i chędogich rzeczy *tam ligata quam soluta oratione* ku temu aktowi, dogadzając rozkazaniu W.Ks.M., będzie tego ze trzy arkuszy. Musi podobno z tym do Lubcza bo typograf wileński niedbały [...]. Co się tknie czasu pogrzebu, zdało by mi się, żeby go W.Ks.M. *non in commode* na *sextem Aprilis* assignował. A to dla tego, że i bliższy terminu pierwszych żalosnych aktów, które się tam pod tenże czas odprawowały, a do tego, że i dzień czwartkowy, w który i pierwsze dwa wykonane były.

Pogrzeb Jerzego Radziwiłła odbył się w Wiżunach 7 kwietnia 1617 roku, o czym świadczy data kończąca orację wygłoszoną na tej smutnej uroczystości. Jak na zwyczaj staropolskie termin pogrzebu był bardzo wczesny, kiedy bowiem zmarła czteroletnia księżniczka Halszka (29 października 1626 roku), jej pochówek odprawiono po prawie pięciu miesiącach. O przebiegu tego pogrzebu wspominał Adam Dyrma w liście z 6 marca 1627 roku, skierowanym do Krzysztofa Radziwiłła:

P. Sosnowski, jadąc po ciału Księżniczki J.M., wstępował owdzie do mnie do Świsloczy, nazad zaś jadąc z ciałem, nocowali we dworze w Świsloczy, gdzie tak w nabożeństwie jako i we wszystkim *honorifice* odprawiło się. Tegoż dnia we czwartek J.M. p. Kryspin, wiedząc ode mnie o tem także i p. Eperye siostrzeniec J.M. z nim przyjachali do mnie, gdzie tego dnia we czwartek potkaliśmy wszyscy ciałą przed Jałówką. Nazajutrz zaś w piątek tak J.M. p. Kryspin jako i ja prowadziliśmy aż za Mścibów, prosząc Pana Boga, aby W.Ks.M. P.n. M. spółnie z Księżną J.M. długo zdrowych chowając, w pozostałym cieszyć raczył potomstwie¹⁹.

Przygotowania do pogrzebu Jerzego Radziwiłła trwały krótko, chociaż starano się odprawić te uroczystości „honorifice” oraz z odpowiednią dla wielkości rodu oprawą literacką i plastyczną. Salomon Rysiński ułożył wiersz na chorągiew (zob. wcześniej cytowany epigramat — s. 42), przesyłając do akceptacji Krzysztofa dwie wersje, o czym wspominał w liście z 18 marca:

¹⁸ Data dzienna bez podania roku, ale można z dużą dozą prawdopodobieństwa wskazać, że tekst pochodzi z 1617 roku, o czym świadczy treść listu oraz to, że pisany jest „obcą” ręką z powodu choroby Rysińskiego, podobnie jak kilka dni wcześniej list z 12 marca 1617 roku.

¹⁹ Cyt. za: A. Kraushar: *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*. T. 1. Petersburg 1892, s. 325.

Tam to tetrastichon, którem napisał na chorągiew i samemu mnie zrazu nie zdalo, [...] gdyż *magis stemmum quam lemma redolebat*. Ale, że pan Sadowski kwapił, wołałem go z czymkolwiek niżeli z niczym do W.Ks.M. puszczać. Posyłam teraz inszy napis na osobnej karcie, który będzieli *ad gustum* W.Ks.M., każe go na chorągwi pisać.

Niestety „osobna karta” nie zachowała się w zbiorach Radziwiłłowskich. Pewne wyobrażenie o treści napisu na chorągwi żałobnej może dać podobny utwór okolicznościowy, który ułożył parę lat wcześniej Daniel Naborowski po śmierci pierwszego syna księcia Krzysztofa — Mikołaja:

Pierworodne Krzysztofa plemię Radziwiłła,
Które ledwie co Anna Kiszczanka zrodziła
Mały Michnik malutkie tu położył kości,
O nadzieje niepewne, o krótkie radości²⁰.

Księżę Krzysztof starannie „wyreżyserował” przebieg ceremonii pogrzebowej swego potomka — nie tylko zlecił napisanie okolicznościowych napisów i wierszy, ale także wyznaczał osoby, które miały zabrać głos podczas uroczystości. Hetman początkowo prosił o przygotowanie odpowiedniej mowy Salomona Rysińskiego, ten jednak odmówił, tłumacząc się złym stanem zdrowia:

Bardzo się obawiam aby się nie stało jakie omieszkanie w gotowaniu potrzeb na pogrzeb żalosnej pamięci synaczka W.Ks.M., bo mnie P. Bóg ciężkim bólem nawiedził. Spadł mi wielki decens dziś czwarty dzień, który nastąpił na oczy, zaległ usty i opanował gardło, zaczym nie tylko czytać i pisać, ale i wy mówić kilka słów dobrze nie mogę [...]. Co się tknie dziękowania na pogrzebie *non sunt tanti*, abym tak zacnego *actu dignitati* wydołał, a co więtsza trzy mie przyczyny od tego najbardziej odwodzą, abym się w to nie zaprzęgał. Naprzód złe zdrowie, które wiesz to P. Bóg kiedy się wystoi i jeśli się wystoi, druga *distracho curam* i tego i owego dogładając musi człowiek być rozerwany [...]. Trzecia, a to u mnie największa, że mi już pamięć bardzo faluje i choć co już koncypuję, nierychło się recolligować mogę.

z Wilna 18 marca (1617)

Zaufany sługa Radziwiłłów mógł zostać „wyznaczony” przez księcia jako orator pogrzebowy nie tylko ze względu na swój prestiż i pozycję na dworze, ale także z uwagi na uznanie dla jego doświadczenia retorycznego. Adam Stecki-wicz, opisując dokładnie przebieg pogrzebu pierworodnego syna księcia Krzysztofa — Mikołaja w 1611 roku, podkreślał: „P. Rysiński w kościele panom przyja-

²⁰ Cyt. za: K. Mrowcewicz: *Naboroviana. Nowe materiały do twórczości Daniela Naborowskiego*. „Ricerche Slavistiche” 1989, vol. 36, s. 206. Tu błędnie podana data śmierci Mikołaja (1614), który zmarł w 1611 roku.

ciolom dziękował i barzo dobrze stanął”²¹. Relacja Steckiewicza pozwala na zasadzie paraleli wyobrazić sobie inne szczegóły pochówku dzieci Radziwiłłów birżańskich. Rotmistrz chorągwi hetmańskich i zaufany sługa Krzysztofa²² w bardzo lakonicznym, ale w rzeczowym stylu opisywał swemu panu obchody funeralne w Wiżunach w 1611 roku:

Pogrzeb według rozkazania WksMci odprawił się z wielką uczciwością i dostatkim. A kto był [z] tych Mci Panow Przyjaciół WKsMci i sług posyłam WKsM spisawszy. W żałobie sług WKsMci 19 było [...] herbów 6 na jaksamiecie było, tablica się też pochyliła i chorągiew, skoro ciało unosili do sklepu podjęta była [...]. Kaznodziei jeno wszytkich 4 było, kazanie ksiądz Jan Popielski miał, żaków [...] było, ubogich nakarmili dostatkim i jałmużnę dali, u stołu dostatek wielki był [...] jeść też na srebrze dawano, konwie i flasze srebrne były, i wszelaki porządek należący był, i pięknie się odprawiło. P. starosta mściśławski od [...] P. Przyjaciół dziękował i wszyscy jachali po obiedzie, dobrze podpiwszy [...]. Stołów 3 przygotowanych pięknie było, u każdego stołu po kilkudziesiąt siedziało, noszenia jeść dwoje było [...]”²³.

Sprawozdanie Steckiewicza, skupiające się na materialnych aspektach pogrzebu i podkreślające jego wystawność, podawało także nazwiska osób zabierających głos na funeralnej ceremonii. Niestety nie znamy szczegółów pochówku małego Jerzego, ani personaliów występujących oficjalnie osób. Wśród mów księcia Krzysztofa zapisanych w rękopisie Biblioteki Ossolineum²⁴ zachowała się oracja zatytułowana *Mowa Sługi jednego na pogrzebie syna Ks[ię]cia Pana Hetmana Polnego* (ilustr. 1—2). Dopisana data wskazuje na uroczystości pożegnania Jerzego Radziwiłła, nie ma natomiast wzmianki o mówcy, określonym w tytule jako „sługa jeden”. Orator swoje przemówienie zaczął od wyraźnego zaakcentowania „pańskiego rozkazania” w zakresie przydzielenia mu roli mówcy na pogrzebie:

Niechaj to nie będzie żadnemu z WW. MM. Panów w podziwieniu, żem się ja sam z tak wielkiej kupy ludzi zacnych i wielkimi darami od Pana Boga opatrzonych na czoło wysadził, abym *caeteris silentio occupatis* uszy W.MM. mową swą zabawił. Nie sprawiła tego we mnie żadna porywczność, ani żadna *iactatia*, ani też naczęta niektórym ludziom przyzwoita, ale to wycisnęło na mnie rozkazanie Książęcia J[ego] Mci Pana Hetmana Polnego W.Ks.L. Pana MM, które u mnie jest zawsze ważne, atoli mając KsJM przed oczyma swemi piękne grono zacnych prz[jaciół] swych, mając przy boku wielką gromadę

²¹ List z Wiżun z 16 kwietnia 1611 roku. AGAD, AR, dz. V, nr 1561.

²² Krzysztof Radziwiłł wymienił go w swoim testamencie jako jednego z najbardziej zaufanych sług (obok Piotra Kochlewskiego i Salomona Rysińskiego). Zob. U. Augustyniak: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 156.

²³ List z Wiżun z 16 kwietnia 1611 roku. AGAD, AR, dz. V, nr 1561.

²⁴ Rękopis nr 231 (Lwów, na płycie DE 510), k. 62 v.—65. Za zwrócenie mi uwagi na tę mowę bardzo dziękuję Pani dr Marii Barłowskiej.

slug grzecznych, sprawnych i różnymi przymiotami ozdobionych, minawszy wszystkich, we mnie samym coś upatrzył, rozumiejąc mnie być do tego sposobnym, ciężar ten na mnie włożył, abym WMM MM Panom za tę pierwszą i ostatnią posługę synaczkowi Ks.J.M. świeżo zmarłemu oświadczoną przystojnie podziękował.

k. 62 v.—63 r.

Jak wskazuje powyższy fragment, oracja jest typem mowy dziękczynnej wygłaszanej w imieniu rodziny zmarłego, dlatego tak wyraziście została podkreślona rola inicjatora przemówienia oraz wykorzystano topos skromności podmiotu wypowiadającego. Mówca wyraźnie zarzekł się, że

[...] nie godziło mi się jako uniżonemu słudze woli Ks.J.M. długo w tej mierze przeczyć. Biorąc to tedy na się, życzę tego sobie, abym *dignum quid et iubentis imperio et audientum expectationi in medium proferować* mógł, w czym mnie fawor WW MM Panów i cierpliwe słuchanie nieladajako wesprzeć może

k. 63 r.

Właściwa mowa zaczyna się od przywołania autorytetu Heraklita z Efezu i jego teorii relatywizmu. Mówca poparł poglądy greckiego filozofa głoszącego względność i płynność wartości oraz teorię przeciwieństw:

Powiedział niektóry z miłośników mądrości, jeśli się dobrze z pamięcią porachował, zda mi się, że Heraklit *Omnia distant lite et discordia*, która powieść jego na pierwszym wejrzeniu zda się, że barzo bije przeciwko rozumowi, gdyż drudzy, którym rozum nie stęka coś przeciwnego upatrują, gdy powiadają, że *concordia res parvae crescunt discordia vero maxime dilabuntur*.

k. 63 r.

Mówca wyraził sprzeciw wobec powszechnie akceptowanych słów Sallustiusza podkreślających, że w zgodzie małe rzeczy wzrastają, w niezgodzie największe się rozpadają (*Concordia parvae res crescunt discordia maxime dilabuntur*). W baroku jako „epoce przeciwieństw” niezgodność i dysharmonia były bardzo cenione, a w mowie podkreślającej paradoks przedwczesnej śmierci, poglądy Heraklita mogły stać się punktem wyjścia do rozważań mortualnych. Mówca, oprócz przywołania paradoksalnej tezy greckiego filozofa, z aprobatą odniósł się także do jego przekonania o naturze świata składającej się z przeciwieństw²⁵. Heraklit głosił bowiem „rzeczy zimne się ogrzewają, ciepłe się oziębiają, wilgotne wysychają, a suche stają się mokre, młody się starzeje, żywy umiera.”²⁶. Orator następująco analizował słowa starożytnego myśliciela:

²⁵ Zob. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 1. Warszawa 1981, s. 30—33.

²⁶ Zob. G. Reale: *Historia filozofii starożytnej*. T. 1. Lublin 1993, s. 95—96.

Ale kto zdrowym i bystrym okiem w przyrodzenie rzeczy spojrzy, tedy żaden inaczej nie znajdzie, jedno, że Heraklit nie od rzeczy powiedział. Bo coś może być przeciwniejszego i między sobą zwadliwszego jako ogień z wodą, sucho z mokrem, zimno z gorącym, a przecie z przeciwności wszystkie rzeczy stoczone i spojone stoją. A co ten filozof o naturze rzeczy pod zimnem kołem ciemnego księżyca wystawionych powiedział, to my *ad communem statum vitae nostrae* przystosować możemy; co albowiem w żywocie ludzkim częściej z sobą w szranki i nieprzyjaźni wstępuje i gęstsze harce zwodzi, jako radość z żalem, smutek z weselem, zdrowie z chorobą, żywot z śmiercią, a na tej zwadzie niemal wszystek żywot ludzki obraca się.

k. 63 r.

Mówca, oprócz przywołania autorytetu antycznego, w swojej mowie wielokrotnie cytował także *Pismo Święte*, szczególnie *Księgę Psalmów* i *Księgę Hioba*:

A jako ten Najwyższy Sprawca w stworzeniu przyrodzonych rzeczy tej mądrości i rozumem ludzkim nieobjętej proporcji zażył, tak i w rozmierzeniu żywota ludzkiego tegoż nie zaniechał *Posuisti dies meos mensurabiles* mówi Król Prorok zaćny.

k. 64 r.

Mówca odwołał się do psalmu 38, mówiącego o rozpacz i o grzechu Dawida, który został ukarany za swe nieprawości stratą syna: „Ecce mensurabiles posuisti dies meos; et substantia mea tamquam nihilum ante te / Verumtamen univera vanitas, omnis homo vivens”. (*Vulgata*, 38, 6).

W XVII wieku kaznodzieje protestancy, szukając teologicznego wyjaśnienia dla przedwczesnej śmierci dzieci, winy upatrywali w postępowaniu rodziców, którzy w ten sposób byli karani przez Boga. Andrzej Dobrzański w liście do księcia Krzysztofa po śmierci jego kolejnego dziecka — córki Halszki — tak zwracał się do hetmana:

Jeśli bowiem na przyczynę tej od Boga dopuszczonej plagi wejrzymy — grzech jest, dla którego Pan i rodzicom wykrodszym nie dopuszcza się cieszyć długo z otrzymanego i ulubionego potomstwa: czego mamy przykład w Dawidzie [...] w Salomonie i w inszych²⁷.

Orator na pogrzebie Jerzego Radziwiłła nie ujmował problemu tak drastycznie i dosłownie, chociaż cytując psalm 38 musiał nasuwać skojarzenia z sytuacją króla Dawida. Innym przywołanym peryfrastycznie autorytetem biblijnym był Hiob:

²⁷ AGAD, AR, dz. V, t. 70, nr 3105. Na list ten zwróciła uwagę U. Augustyniak: *Duchowni klienci Krzysztofa II Radziwiłła. Kondycja i funkcje duchowieństwa ewangelicko-reformowanego w dobrach radziwiłłowskich w pierwszej połowie XVII wieku*. W: *Miscellanea historico-archivistica*. T. 3. *Radziwiłłowie XVI—XVIII wieku. W kręgu polityki i kultury*. Warszawa 1989, s. 168.

[...] on mąż wielkiej i niewypowiedzianej cierpliwości powiedział: *Definisti sunt dies hominis numerus mensium eius apud te est terminus eius possuisti quos non praeteribit.*

k. 64 v.

Mówca zacytował niemal dosłownie słowa Hioba (14,5) mówiące o kresie ludzkiego żywota, o liczbie miesięcy i dni, co dobrze korespondowało z krótkim życiem Jerzego Radziwiłła. W szerszym kontekście tego cytatu również znajduje się fragment mówiący o winie ojca i Boskiej karze, wyrażającej się stratą potomstwa.

Wśród aluzji biblijnych pojawia się jeszcze porównanie losu Adama („pierwszy obywatel rajski”) z typowym następstwem dobrych i złych „przypadków” ludzkich:

[...] bo ledwo się kto ucieszy w swoim stanie z małżonką z dziatkami gospodarstwem i urodzajem, i inszych rzeczy, i myśli powodzeniem, alć wnet wielkim hurmem szkody, kłopoty, choroby, żaloby i insze niewesołe rzeczy i urazy następują. [...] tak człowiek nie może długo i statecznie w nawie szczęśliwości pływać i zdarzą mu się przykre poniekać długo pogodne wiatry *luxuriant animi rebus plenique secundis*. Doznał na sobie tego, a przykładem swoim i nas popsował pierwszy obywatel rajski; zaczym drudzy nie od rzeczy twierdzą, że rychlej człowiek w nędzy wytrwa, aniżeli w dostatku, ale kiedyby wżdy drugie nową nędzą, frasunki i żalami fortuna nie prześladowała, tedyby znaczniejsza conditia narodu ludzkiego była. Ale nierówno ten wieniec żywota ludzkiego upleciony i bardziej ostem i cierniem natkniony. Doznawa tego na sobie i Ks.J.M., a doznawa z wielkim żalem.

k. 63 r.—63 v.

Jako przykład zmienności fortuny i ulegania różnym cierpieniom mówca przedstawił śmierć w rodzie Radziwiłłów:

A dawnoż syna, dawnoż siostrę rodzoną, dawnoż brata stryjecznego pochował? A dawnoż siostry stryjecznej pozbył? A co większa Ojcu Księżny Jej M. małżonki swej ostatniej posługi jeszcze nie oddał, a już mu drugiego synaczka nieużyta Prozerpina gwałtem prawie z ręki wydarła. Prędko się to zaprawdę ukochany rodziców synaczku za dziadem macierzy swym pospieszył, nie nacieszywszy do woli rodziców swych oczu, [...] jest się czemu zaprawdę M. Panowie podziwować.

k. 63 v.

Mówca przypomniał zgromadzonym pogrzeby w Radziwiłłowskim Domu: siostry hetmana — Elżbiety Sapieżyńskiej w 1611 roku, brata stryjecznego — Jerzego Radziwiłła (zm. 1613), który przekazał cały majątek krewnym z linii birżańskiej²⁸. Orator nie zapomniał też o siostrze stryjecznej księcia Krzysztofa, być może mając

²⁸ H. Lulewicz: *Radziwiłł Jerzy h. Trąby (1578—1613)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30/2..., s. 235.

na myśli Zofię z Radziwiłłów Dorohostajską (zm. po 1614 roku). Przytoczony fragment mowy pozwala na bliższe sprecyzowanie daty śmierci Stanisława Kiszki — teścia Krzysztofa Radziwiłła, skoro sługa birżański wspominał o czekającym na pogrzeb ojcu księżnej Anny oraz o bliskich sobie datach odejścia dziada i wnuka. Wzmianka o Stanisławie Kiszce mogła być dla mówcy niewygodna, skoro nawrócił się on na katolicyzm i odnawiał wiele świątyń tego wyznania²⁹. Orator przemawiający w Wizunach wskazał na fatalne miejsce i fatalne czasy, w których żegnano członków rodu herbu „Trzy Trąby” — w tutejszym kościele ewangelickim pochowano bowiem Krzysztofa „Pioruna” w 1604 roku oraz jego wnuka, małego Mikołaja Radziwiłła w 1611 roku:

A nie rozwodząc się z tym długo, jednym słówkiem rzekę *Fatale est hoc tempus, fatale est hoc templum*. O tym czasie i na tym placu przed latu trzynastą Ks.J.M. Ojca Dobrodzieja swego Wielkiego onego wojewodę wileńskiego z wielkim placzem do ziemi włożył. W tym czasie i na tym miejscu przed laty sześciu synaczka swego pierworodnego do żywota powszechnej Matki albo raczej macochy odesłał.

k. 63 v.—64 r.

Laudacja dotycząca zmarłego Jerzego koncentrowała się na jego wyglądzie oraz niespełnionych nadziejach, które pokładano w członku znakomitej rodziny. Jak zauważyła Dorota Żołądz-Strzelczyk:

W przypadku śmierci dziecka uważano się nad faktem, iż w jego przypadku przyszłość nie może się spełnić. Starano się również utrwalić dzieciństwo, stąd żale po śmierci dziecka, to jedyny rodzaj utworów funeralnych, w których przedstawiano cechy fizyczne bohatera. Przedstawiano także żal i smutek rodziców³⁰.

Argumentacja oratora opisującego powierzchowność małego Jerzego Radziwiłła przypomina wcześniej cytowane strofy braci Rajskich, którzy również podkreślali fizyczne zalety dziedzica możnego rodu:

Teraz znowu synaczka swego, a synaczka rozkosznego, z którego Pańskiej twarzy i wspaniałego wzroku wielka nadzieja przyszłej ozdoby w tym zacnym domostwie wyglądała do tejże zimnej i okropnej łożnicy oddaje.

k. 64 r.

Mówca wykorzystywał częste w poezji funeralnej i w kaznodziejstwie pogrzebowym porównanie grobu i „łożnice”, jako aluzję do niespełnionych obrzę-

²⁹ Zob. T. Wasilewski: *Kiszka Stanisław h. Dąbrowa*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12/4. Red. E. Rostworowski. Warszawa 1967, s. 517.

³⁰ D. Żołądz-Strzelczyk: *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 245

dów małżeńskich — motyw spotykany wcześniej w czarnoleskim trenie VII³¹. W mowie poświęconej Jerzemu Radziwiłłowi pojawia się też podobne do stanowiska Jana Kochanowskiego podejście do stoicyzmu oraz podkreślenie konieczności poddania się woli Bożej:

Kiedy *Christiana mente non stoico sensu fato sive effato Dei* wiecznie nieodmiennemu władzy swej w rzeczach rozpościerać pozwolimy, nie barzo poblądzimy. A kto temu Panu rzecze „Czemu tak czynisz?” i owszem krześcijańska i pobożna cierpliwość z pismem *si applaudować* mu będzie *Bene omnia fecit*.

k. 64 r.

W końcowej części mowy Jerzy Radziwiłł został przedstawiony jako dziecko, autor oracji posługiwał się deminutywami, aby silniej oddziaływać emocjonalnie na słuchaczy, wprowadził też porównanie zmarłego do słońca:

A to i tego zacnego dzieciątka wiek porachowany, żywot zważony, a nawet i samo od innych rodziców od Brata od Siostry, od nas wszystkich wydzielony i oddalony zmrużyło [...] przed oko swoje, a bez pochyby *non sine discrimine futuri luctus* w tym zacnym Domu wielkie światło Wielkiego nieba jasność swoją na czas utraciło, zgasło wnet potym i usnęło snem nieprzebudzonym to ucieszne dzieciątko, które w wesołym gmachu rodziców swych nie inaczej jedno jakoby słońeczko niejakię dotąd świeciło. Acz tylko te małe i szczupłe słońeczko zgaszone, uspione, ale śliczna i świetna duszyczka, tam gdzie śmierci nie znaję niewątpliwie przeprowadzona.

k. 64 v.

Orator, chcąc podziękować zebrany za przybycie na pogrzeb do Wiżun, zastosował propozycję, wkładając w usta Jerzego stosowne słowa:

[...] kiedy by to można rzecz była, żeby to zacne dzieciątko choć na mały czas na świat się wróciło, pewnie by W.P. tymi słowy [potkało]: „Bóg że Wam zapłać o zacni goście, żeście Rodzice moje wielkim żalem przez nagle śmierci wpędliwej mnie z tego świata odjęcie na sercu zranione i porysowane ucieszyli, a tym sposobem zdrowia im a moję rzec i wieka przyczynili. Bóg że wam zapłać o goście zawołani, gdyż ja nagrodzić nie mogę żeście też i mnie uczciwość wyrządzili, na którą ja do żadnej z wami przez szczupłość wieku mego znajomości nie przyszedzsy, żadną miarą nie zarobiłem.

k. 65 r.

Sam orator zwrócił się także do zgromadzonych, wyrażając w imieniu rodziców wdzięczność za przybycie na obchody funeralne:

³¹ Zob. L. Ślękowa: *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław 1991, s. 147—153.

[...] ale nie mniejszą pociechą jest WW MM PP, którzyście wykonali powinność krześcijańską, oświadczywszy chęć i przyjaźń jedni sąsiedzką, a drudzy przy[jacie]lską, inszy krewną, zażywszy niewczasu i wielkiej fатыgi na tak niewczesnej drodze nie litowawszy pracę i trudu na tak daleką przejażdżkę, ulżyliście tym żalu smutnym i żalosnym Rodzicom [...]. Dziękuje tedy wielce Ks.J.M. i Ks[ież]na Jej Mść W MM Panom za tę pobożną i krześcijańską uczynność, a dzięкуюc Pana Boga o to żąda, aby W.M. długo fortunnie w dobrym zdrowiu i błogosławieństwie swoim świętym na tym świecie chował, a takich i tym podobnych żalów zawsze uchował. Życzą sobie przy tym Ich MM tego, aby każdemu z Was jako czyją potrzebą ponieście miasto lamentu na weselu, miasto żaloby w łóżnicy, miasto pogrzebach na krzcinach usługować mogli. Krótko zawierając, życzą cale tego, aby zgola w pociesniejszych sprawach i zabawach niżli ta jest chęć przyjaźni i życzliwość swą WM Moim Mościwym Panow za podaniem jakiegokolwiek occasiej oświadczyli.

k. 65 r.

Argumentacja mówcy jest zgodna z wyrażanymi w wierszach i listach życzeniami, aby dalsze losy rodziny Radziwiłłów kojarzyły się z rozwojem i pomyślnością rodu. Niestety na birżańskim dworze jeszcze dwukrotnie żegnano zmarłe dzieci: w 1624 roku Stefana, a dwa lata później czteroletnią Halszkę. *Domesticus luctus*, jak nazwał książę Krzysztof ciężkie przeżycia po śmierci córki³², dotyczyły nie tylko najbliższą rodzinę hetmana. W 1609 roku Salomon Rysiński donosił mu o nagłym zgonie syna kasztelana trockiego Jerzego Radziwiłła:

Oznajmuję W.Ks.M., aczbym wołał co pociesniejsz[ego], o wielkim żalu JM. Pana trockiego, wziął mu P. Bóg synaczka prawie snąc nic nie chorując w jednej godzinie, jakom wyrozumiał z opisanja Jej m. paniej trockiej, 28 Jan[arij] miłych rodziców odbieżał. Nie wątpię w czym że mu WKsM uprzejmie żalu temu pomożesz [...].

Z Wilna 1 lutego 1609 roku

Książę Krzysztof zabierał głos na pogrzebach swoich krewnych³³, więc sugestia Rysińskiego prawdopodobnie dotyczyła mowy pogrzebowej. W przypadku zmarłych dzieci kasztelana trockiego, pocieszenie rodziców było szczególnie trudne, gdyż stracili oni całe swoje potomstwo, jak Jerzy Radziwiłł wspominał w testamencie z 1613 roku:

Gdyż nie masz na świecie nic pewniejszego nad śmierć, a godzina jej nie jest pewna człowiekowi i schodzą ludzie z tego świata jedni w zeszłym, drudzy

³² Zwrot zastosowany w liście do Eustachego Wołłowicza z Zabłudowa z 29 października 1626 roku. AGAD, AR, dz. IV, t. 24, kop. 315, nr 460.

³³ Zob. M. Jarczykova: „*Chwalebna swada*” Radziwiłła. *Mowy pogrzebowe Krzysztofa II*. W: *Studia bibliologiczne. Historia — biblioteka — silesiaca*. T. 7. Red. B. Zyska. Katowice 1993, s. 17—20.

w średnim, a niektórzy w niedośpiałym wieku; a wiele ich ledwie światłość słoneczną oglądawszy rozmaitemi przypadkami powołani bywają. Czegom i ja doznał i na dziatkach moich miłych, iż mi je Pan Bóg najwyższy dawać raczył na żalność moję i miłej małżonki mej, przed oczyma naszymi śmierć ich skwapliwie porywała i okrutnie brała, iż większego żalu z rodzenia dziattek naszych aniż pociechy używaliśmy³⁴.

Kasztelan w następnym fragmencie swego testamentu zaznaczył jednak wyraźnie, że z pokorą przyjmuje ten „dopust” i zgadza się z wolą Bożą:

[...] gdyż mie Pan Bóg potomstwem opatrzyć nie raczył, które acz mi dawał, ale je zaś do chwały swej świętej pobrał, co jemu jako najwyższemu Panu i z nami wszystkimi czynić wolno³⁵.

Argumentacja Radziwiłła bardzo przypomina kondolencje duchownych ewangelickich skierowane do księcia Krzysztofa po stracie syna Jerzego. W podobnym tonie utrzymane są również wiersze okolicznościowe i zachowana mowa pogrzebowa. Autorzy tych różnorodnych pod względem gatunkowym dokumentów stosowali inne formy wyrazu, pocieszając jednak dotkniętą żalobą rodzinę książęcą przy użyciu zbliżonych argumentów. Przede wszystkim podkreślano konieczność zaakceptowania woli Bożej, wdzięcznego przyjmowania „dekretu Pańskiego” oraz wyrażając nadzieję na zmianę smutku związanego ze stratą dziecka w radość z powiększenia rodziny. W listach oraz w mowie przedstawiano również naukę wywiedzioną z egzemplów starotestamentowych o traktowaniu śmierci dziecka w kategoriach kary za grzechy rodziców. Negowano postawę stoicką w podejściu do bolesnej straty, podkreślając jednak konieczność hamowania żalu i zaakceptowania przeznaczenia. Zachowane dokumenty utrwalające krótkie życie Jerzego Radziwiłła wpisują się w konwencjonalne piśmiennictwo okolicznościowe baroku, pozwalają także na określenie stopnia wtopienia się kultury literackiej birżańskiego dworu w sarmacką obrzędowość funeralną.

³⁴ Cyt. za: U. Augustyniak: *Testamenty ewangelików reformowanych...*, s. 123.

³⁵ Ibidem, s. 124.

43.

(Lwów, na płycie DE 510) k. 63 r.

Mariola Jarczykova

Le décor littéraire de la mort et des funérailles de Jerzy Radziwiłł (1616—1617)

Résumé

Dans l'article l'auteur base sur des sources manuscrites et imprimées du XVII^e siècle présentant le décès à l'âge d'un an de Jerzy, le fils de Krzysztof et Anna Radziwiłł. À la lumière de ces matériaux l'auteur rapproche l'attitude typique pour l'ancienne Pologne envers la mort des enfants et reconstruit des détails de *pompa fúnebris* de l'époque.

Dans les lettres avant tout des clercs protestants on trouve des condoléances adressées à l'hetman, ainsi que des mentions sur les préparatifs aux funérailles et sur des publications concernant le décédé. Un de ces textes, *Lacrymae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzencis fusae*, contient des poésies des frères Rajski. Les auteurs, en consolant la princesse Anna, ont fait allusion entre autres aux *Treny* de Jan Kochanowski.

Une copie d'oraison funèbre en honneur de Jerzy Radziwiłł est préservée. C'est une éloge funèbre prononcée en nom de la famille du défunt et adressée aux participant à la cérémonie. L'auteur anonyme s'est appuyé sur l'autorité d'Héraclite d'Ephèse et a cité les *Saintes Ecritures* à plusieurs reprises, surtout le *Livre des Psaumes* et le *Livre de Job*.

Mariola Jarczykova

A literary "frame" of death and funeral of Jerzy Radziwiłł (1616—1617)

Summary

The article makes use of unknown manuscript and printed sources from the 17th century presenting death of Jerzy, a one year son of Krzysztof and Anna Radziwiłł. In the light of these materials it is possible to bring the Old-Polish attitude towards children's death closer and reconstruct the details of *pompa fúnebris* at that time.

The letters of Protestant clerics, above all, preserved condolences offered to the hetman. Also, they contain notes on preparations for the funeral and occasional publishing houses concerning the dead. One of such prints is *Lacrymae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzencis fusae* which consists of the Polish poems by Rajski brothers. The authors, comforting princess Anna, referred to, among other things, Jan Kochanowski's *Laments*.

What remained was also a copy of the speech given during the funeral of Jerzy Radziwiłł. It is a thanksgiving oration on behalf of the dead's family, directed at the participants of the ceremony. An anonymous author referred to the authority of Heraclitus of Ephesus and cited *The Bible*, above all, *The Book of Psalms* and *The Book of Job* many times.